

Bydgoszcz, 8 kwietnia 2019 r.

Dr hab. Walentyna Korpalska
Zakład Historii Medycyny i Pielęgniarstwa
Wydział Nauk o Zdrowiu
Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera
w Bydgoszczy UMK w Toruniu

Recenzja pracy doktorskiej mgr farm. Jerzego Waliszewskiego

Aptekarstwo stargardzkie do 1945 roku

wykonanej w Katedrze i Zakładzie Historii i Filozofii Nauk Medycznych
Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu
pod opieką naukową prof. dr hab. Anity Magowskiej.

Przedstawiona do recenzji rozprawa to dojrzałe studium z zakresu dziejów farmacji i aptekarstwa od powstania pierwszych *officinae sanitatis* do zakończenia II wojny światowej. Została przygotowana pod kierunkiem prof. dr hab. Anity Magowskiej, która jest wysokiej klasy specjalistką i uznanym autorytetem naukowym w zakresie szeroko rozumianej historii medycyny, farmacji i metodologii badań. Mgr Jerzy Waliszewski jest natomiast badaczem znanym w środowisku historyków medycyny i farmacji. Rozprawa podejmuje problematykę przemian aptekarstwa w Stargardzie, co daje możliwość poznania cech kształtowania profesji aptekarskiej w innych miastach pohanzeatyckich. Dysertacja mgr. Waliszewskiego wypełnia lukę w wiedzy o historii miasta, a także stanowi istotny wkład do historii farmacji europejskiej. Wybór tematyki badań uważam za trafny i wartościowy, zaś problematyka pracy, moim zdaniem, ma istotne znaczenie naukowe.

Od strony kompozycji i struktury układ rozprawy należy uznać za logicznie uzasadniony. Konstrukcja pracy wynika z przyjętego podejścia badawczego, problemów badawczych i pytań problemowych, które zostały jasno i precyzyjnie skonkretyzowane we wstępie. Obejmuje ona ponad 150 stron, ma układ problemowy i składa się z uwag wstępnych, trzech zasadniczych rozdziałów, zakończenia z wnioskami. Zawiera także wykaz źródeł i literatury przedmiotu, streszczenia polskie i angielskie oraz trzy aneksy ilustrujące zagadnienia omawiane w tekście. Pierwszy z nich to imienny spis aptekarzy stargardzkich od czasów najdawniejszych po 1945 rok, drugi to zdjęcia 40 recept Dawida Kruegera z 1669 roku, a trzeci zawiera zestawienie cen apteki stargardzkiej i koszalińskiej. Wyznaczony przez Doktoranta obszar badań i przyjętych cezur czasowych uważam za słuszny.

We wstępie znalazły miejsce wszystkie niezbędne elementy: zakres rzeczowy, chronologiczny i terytorialny. Doktorant ocenił też stan literatury dotyczącej podjętej przez niego problematyki, wskazując luki w stanie wiedzy, ale także najbardziej trafne dla dysertacji publikacje, zwłaszcza prace monograficzne, dotyczące problematyki historyczno-farmaceutycznej miast Pomorza Zachodniego.

Na szczególną uwagę zasługuje solidna podstawa źródłowa recenzowanej rozprawy. Pan magister Waliszewski przebadał źródła archiwalne przechowywane w archiwach państwowych w Polsce i w Niemczech. Zasadniczy materiał badawczy, co chcę podkreślić ze szczególną mocą, stanowią niemieckojęzyczne, przeważnie rękopiśmienne archiwalia znajdujące się w wymienionych archiwach. Doktorant wykonał iście benedyktyńską pracę, odczytując i tłumacząc treści zawarte w tych źródłach. Niewielu jest badaczy, którzy by się tego podjęli. Przebadane zostały także dwa zbiory recept z XVI i XVII wieku. Tu wsparciem dla doktoranta były prace historyczno-farmaceutyczne oraz wydane po łacinie farmakopee, w tym pierwsza polska farmakopea z 1811 roku. Dzięki tym źródłom rozprawa ma duży ciężar gatunkowy i stanowi oryginalne kompendium wiedzy do dziejów aptekarstwa nie tylko w Stargardzie.

Praca napisana jest metodami: genetyczną oraz problemowo - chronologiczną, z elementami analizy porównawczej i pośredniego ustalania faktów. Przyjęty problemowy układ pracy uważam za trafny. Zasadniczym celem pracy, jaki postawił sobie Autor, było wyjaśnienie mechanizmu rozwoju aptekarstwa w Stargardzie w niemieckim okresie rozwoju miasta. Dla realizacji tego celu badawczego Autor sformułował hipotezę badawczą, która zakłada, że rozwój aptekarstwa w Stargardzie dokonywał się w sposób specyficzny dla Pomorza Zachodniego, a więc był podobny do analogicznego procesu w Stralsundzie, Kołobrzegu i innych miastach tego regionu, związanych w średniowieczu z Hanżą, a później zależnych od Brandenburgii i Prus. Ponadto Doktorant sformułował 10 szczegółowych problemów badawczych zawartych we wstępie (s. 11). Ten katalog pytań badawczych należy uznać za trafny i bardzo ambitny.

Przystępując do szczegółowej oceny dysertacji należy stwierdzić, że jej konstrukcja wynika z przyjętej hipotezy i problemów badawczych.

W rozdziale pierwszym Autor przedstawił w sposób syntetyczny dzieje miasta ze szczególnym uwzględnieniem zjawisk gospodarczych i społecznych od czasu lokacji grodu po prawie całkowite zniszczenie tkanki miejskiej w 1945 roku. Usytuowane na pograniczu Polski i Niemiec miasto już w średniowieczu zbliżało się do grona miast hanzeatyckich, by w końcu po roku 1310 przyłączyć się do niemieckich miast Hanzy. Podcinało to jednak związki

Stargardu z Rzeczpospolitą, a wzmocniała z Rzeszą. Jak podaje Autor, kontakty Stargardu z Hanżą osłabły w drugiej połowie XVI wieku. W XVII wieku Stargard przeszedł pod panowanie Hohenzollernów i stopniowo wiązał się z Marchią Brandenburską. W dalszej części tego rozdziału Autor przeszedł do syntetycznego omówienia dziejów miasta w wieku XVIII podkreślając, że w tym czasie znaczenie Stargardu dla Prus i Rzeczypospolitej nie malało. Dzięki polityce władz miejskich i poparciu mieszkańców w następnych latach pozycja miasta na pruskim Pomorzu stale się umacniała. Sytuacja ta trwała do 1945 roku.

Następnie Doktorant przeszedł do zasadniczej części dysertacji, a więc do przedstawienia w rozdziale 2 ustroju aptekarstwa w Stargardzie w czasach „hanzeatyckich”. Kształtował się on podobnie jak w innych miastach Pomorza Zachodniego. Jak podaje Autor cechą charakterystyczną było tu erygowanie aptek przez rady miejskie (apteki radzieckie). Taka apteka w Stargardzie miała niezwykle status. Z jednej strony miała realizować, w wyniku Reformacji, świecką misję aptekarstwa, a z drugiej strony – przynosić dochody magistratowi. Rolę kontrolną i nadzorczą nad aptekami w mieście spełniał urzędowy medyk – fizyk miejski. Ten wniosek Autor sformułował poprzez analizę sytuacji aptek radzieckich w innych miastach i wnioskowanie per analogiam. Zaś wśród znamienitych medyków stargardzkich wyróżniał się Dawid Herlitz, który był także autorem taksy aptekarskiej. Istotną część tego rozdziału stanowi analiza recept stargardzkiego fizyka, które skierował on do aptek w mieście. Spisał je w tzw. ordyńku zakaźnym (*Pestilenz Ordnung*) dla Stargardu z 1598 roku. W dysertacji, na stronach 62-85 Doktorant zawarł treść recept wraz z ich tłumaczeniem. We wprowadzeniu do tego wykazu Autor zwrócił uwagę na aspekty farmaceutyczne badanych recept. W toku narracji mgr Waliszewski udowodnił, że analiza recept wskazuje, jak mocno były one osadzone w koncepcjach Hippokratesa i Galena. Dla wzmocnienia swojej argumentacji porównał recepty Herliciusa z receptami Mikołaja Kopernika (spisanymi przecież wcześniej) i wskazał na ich duże podobieństwo pod względem rodzaju i liczby składników.

Rozdział 3, opisujący aptekarstwo stargardzkie w okresie brandenbursko-pruskim, rozpoczyna charakterystyka ogólna aptek i pozycji aptekarzy w mieście i regionie. W tym czasie miasto zachowało swój stołeczny charakter. Było też ważnym ośrodkiem decyzyjnym i wykonawczym w zakresie zdrowia publicznego, a więc miało też zwierzchnią rolę nad aptekami w innych miastach prowincji. W dziedzinie aptekarstwa obowiązywały wówczas rozporządzenia pierwszej na świecie ogólnopaństwowej farmakopei *Dispensatorium Branderburgicum*. Następna część tego rozdziału poświęcona jest dokładnej charakterystyce stargardzkich aptek i aptekarzy oraz instytucjom opieki zdrowotnej i personelowi medycznemu w Stargardzie w XVIII i XIX wieku. Dla zilustrowania stanu aptekarstwa pod

koniec XVIII wieku Autor przedstawił sumienną analizę recept doktora Daniela Kruegera z 1669 roku. Dla ułatwienia ich percepcji w aneksie umieszczono zdjęcia tych recept.

Natomiast kwestie chorób zakaźnych, które nękały miasto omówione zostały w dalszej części pracy (w podrozdziale: *Aptekarze wobec epidemii (XVI-XVIII wiek)*). Częstotliwość występowania epidemii na prezentowanym w pracy obszarze, podobnie zresztą jak na ziemiach Rzeczypospolitej, w tym czasie potwierdza szereg badań, między innymi A. Karpińskiego, na którego ustalenia się Autor powołuje. Przypuszcza się, że taką cykliczność powodował dziesięcioletni okres uodpornienia na dżumę. Natężenia epidemii, jak słusznie podkreśla mgr Waliszewski, paradoksalnie mogło być związane z rozwojem gospodarczym miasta, nasileniem wymiany handlowej i wzrostem dobrobytu mieszkańców, o czym była mowa w poprzednich częściach. Rozwojowi zaraz towarzyszyły w różnych regionach towarzyszące im klęski elementarne: pożary, działania wojenne, niekorzystne warunki atmosferyczne, co prowadziło do drożyzny, a dalej do głodu. Podobnie sytuacja kształtowała się w Stargardzie. W odniesieniu do epidemii z lat 1709-1711 w świetle ustaleń wielu badaczy można mniemać, iż dżuma, która nawiedziła Stargard, była częścią mieszanej epidemii, trwającej w wielu miastach przez kilka lat. Na obszarze opuszczonym przez dżumę pojawiały się inne choroby, na które zapadały osoby mniej odporne. Nie mogę zgodzić się z Doktorantem, że „...spalanie drewna dębowego lub jesionowego, rogów i kłów zwierząt, skóry, prochu, siarki, piór...” mogło mieć znaczenie przeciwepidemiczne (s. 112). Jednak nie. Podobny efekt chciano w latach wcześniejszych osiągnąć przez palenie ognisk, czy dęcie w trąby. Nad profilaktyką przez kilka stuleci ciążyło przekonanie, że zaraza rozpoczyna się i rozpowszechnia w powietrzu. W ten sposób umacniała się stara hipokratesowa teoria tzw. „miazmatów”, to znaczy trujących wyziewów, które były przyczyną masowych zachorowań i zgonów.

Podczas terapii łączono elementy medycyny, farmacji, religii, ale też magii. Stąd w przywoływanych w dysertacji terapeutykach znalazły się środki przeczyszczające i wymiotne, stosowanie driakwi weneckiej (teriaku), mitrydatu, różnego rodzaju octów itp. Jest tu także pewna niekonsekwencja w ocenie postaw aptekarzy w czasach zarazy. Na s. 112 czytamy, że „...aptekarze nie stanęli na wysokości zadania, gdyż wydawali silnie działające środki zawierające opium i wymiotne z tlenkiem antymonu bez przepisu lekarskiego, przyczyniając się tym samym do zatrucia”. Zaś na s. 114 Autor pisze, że niebagatelny udział w powstrzymaniu epidemii dżumy „...mieli także aptekarze”. Myślę, że rzeczywiście aptekarze odgrywali ważną rolę w walce z epidemiami. Ten rozdział kończy opis stargardzkiego aptekarstwa i instytucji opieki zdrowotnej po I wojnie światowej.

W kończących rozprawę wnioskach Doktorant odpowiedział na postawione we wstępie pytania badawcze. Udowodnił, że podjęty cel badawczy został osiągnięty w pełni.

Z recenzenckiego obowiązku zawrzeć tu muszę także kilka uwag krytycznych. Wynikają one zapewne z usterek redakcyjnych. We wstępie na s. 21 i na s. 50 Doktorant podaje, że w Aneksie drugim jest analiza 40 recept dr. Dawida Herlitz z 1598 roku, podczas gdy w rzeczywistości są tam zdjęcia recept dr. D. Kruegera z 1669 roku?

Na s. 36 nazwisko fundatora kolegium w Stargardzie dwa razy jest podane jako Groening, a dwa razy jako Gröning? Na s. 48 jest informacja, że zabytkowy mózdzierz znajduje się na fot. 1, ale takiej fotografii w pracy nie ma.

Nie rozumiem sformułowań (s. 60) „...w okresie postparacelsusowskim, podczas działalności paracelsystów”? Na s. 87 czytamy: „...nakazano aptekarzom, materialistom i okulistom wydawanie trucizn wyłącznie na podstawie zaświadczeń od lekarzy”. Kim byli w aptece „okuliści”? S. 117 – w Aptece Radzieckiej „Pod Lwem” sprzedawano „...materiały opatrunkowe, surowice i tuberkulinę”. Ten ostatni specyfik należałoby skomentować.

Tłumaczenie na s. 115 pojęcia *Hausapotheken* jako „apteki zakładowe” jest nieściśle. Były to w istocie punkty apteczne w szpitalach i lazaretach wojskowych, ale też rzeczywiste *Hausapotheken*, domowe apteki przy prywatnych gabinetach lekarskich.

Dostrzegłam także drobne usterki w sporządzaniu przypisów.

Stwierdzam natomiast, że praca jest napisana logicznym, poprawnym językiem. Jest to opracowanie, którego oryginalność wynika z umiejętnego wykorzystania trudno dostępnych źródeł archiwalnych. Zwraca uwagę staranna szata graficzna oraz zdjęcia, które korespondują z treścią pracy.

Reasumując należy z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że praca mgr. Jerzego Waliszewskiego jest osiągnięciem naukowym i spełnia kryteria określone w aktualnie obowiązującej ustawie o stopniach i tytułach naukowych. Przedstawione w recenzji uwagi i wskazanie drobnych mankamentów nie umniejszają wartości recenzowanej pracy.

Wnoszę więc do Pana prof. dr. hab. Lucjusza Zaprutko i Wysokiej Rady Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu o dopuszczenie mgr. farm. Jerzego Waliszewskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Walentyna Korpakiewicz